

24 marca

Choć biuletynem #13 (56) zamierzaliśmy pierwotnie zakończyć edycję Mexico, to jednak relacja 3 muszkieterów z przeprawy busem z Monterrey do Dallas zasługuje na poświęcenie jej chwili uwagi. Oto ich opowieść.

O godzinie 5:45 haciendą Casa Rebeca wstrząsa dźwięk budzika. Budzi on wybrańców, którzy pojadą razem ze skrzyniami autobusem do Dallas. Wśród nich największy kozak, najbardziej spragniony emocji - Andrii. Wyposażeni w kanapki i w asyście opiekuna naukowego Jasiu, Andrii i Kamil wyruszają w stronę dworca autobusowego w Monterrey. Po godzinie jazdy jesteśmy na miejscu.

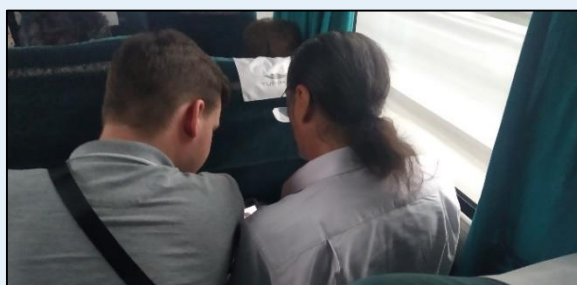


Sprawnie dokonujemy rozładunku samochodu i udajemy się do budynku dworca. Nasz opiekun odjeżdża w stronę wschodzącego słońca, a my zostajemy sami. Posługując się nieuświadomianą wcześniej znajomością języka hiszpańskiego, Jasiu załatwia transport skrzyń w cenie biletu. Przypomnijmy, że w USA początkowo mieliśmy zapłacić za tą usługę \$200 (finalnie zapłaciliśmy \$120) Dowiadujemy się również, z którego peronu



24 marca

odjeżdża nasz autobus. Po chwili oczekiwania możemy zajmować miejsca w pojeździe. Poznajemy pana Tomka, co okaże się nie bez znaczenia za parę godzin. Zgodnie z planem, o godzinie 8:30, ruszamy w drogę. Po około godzinie zatrzymujemy się do pierwszej kontroli. Na początku poznajmy miejscowego psa tropiącego narkotyki. Przyjazny zwierzak jednak nie ma ochoty i czasu się z nami bawić, jest w końcu na służbie.



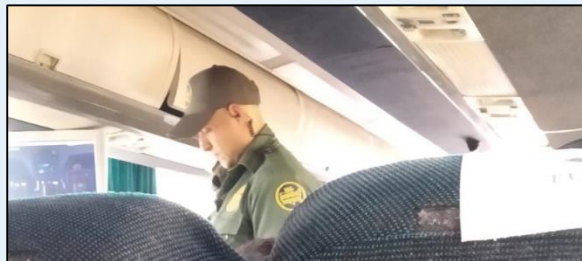
Zaraz po tym jak opuszcza on autobus bierzemy udział w zdjęciach do filmu dokumentalnego - urzędniczka z kamerą nagrywa każdego z osobna, nie jest niestety zbyt miło nastawiona i nie pozwala pozdrowić rodziców i reszty drużyny przed kamerą. Zaraz po nagraniu zagaduje do nas Armando. Rozmowy z nim będą umilały nam całą podróż. Ruszamy w dalszą drogę. O godzinie 12:00 widzimy *The bridge* - przejście graniczne.



Czeka nas standardowa procedura - opuszczenie pojazdu, zabranie swoich bagaży i udanie się na kontrolę.

24 marca

Przy autobusie pojawia się strażnik graniczny. Jego mina nie wróży niczego dobrego. Z autobusu wychodzimy jako ostatni, a zatem w luku barażowym zostały już tylko nasze rzeczy. Oczywiście ponadnormatywne skrzynie przyciągają uwagę oficera. Pada pytanie: „What's inside?” „It's a drone!” - odpowiada pan Tomek, który pojawił się nie wiadomo skąd. Zamieramy w przerażeniu, ostatnim razem użycie tego słowa skutkowało komplikacjami. Nagle w słońcu błyska ostrze noża. Tym razem jest on dużo większy. Wspomnienia z Meksyku wracają. Celnik bez pytania bierze zamach celując w sam środek naszej skrzyni. Z uwagi na ryzyko uszkodzenia naszego modelu powstrzymujemy go stanowczym „Don't do it!”. Instruuujemy oficera jak bezpiecznie odpakować nasz ładunek. Chwilę przygląda się on zawartości, ale w końcu pozwala nam przejść dalej, nasze skrzynie zostają także w autobusie, co znacznie ułatwi nam logistykę. Przechodzimy przez kolejne etapy kontroli, podczas których asystuje nam pan Tomek. Przy jednym ze stanowisk zatrzymujemy się na dłużej, ale tylko że względu na ciekawość urzędnika, który dopytuje o zawody, w których uczestniczymy. Po chwili znowu siedzimy w autobusie i ruszamy w dalszą drogę. Chwilę później zatrzymujemy się na ponowną, choć tym razem krótszą, kontrolę.



24 marca

Około godziny 15 zatrzymujemy się na posiłek, postanawiamy jeszcze raz poczuć smaki Meksyku i z zapalem zjadamy tacosy i burrito. Reszta podróży upływa nam na szlifowaniu języka hiszpańskiego podczas oglądania filmów wyświetlanych w autobusie. O godzinie 22:00 docieramy do Dallas, jednak część ekipy jadąca samochodami znowu ma opóźnienie, ma dotrzeć na miejsce dopiero o godzinie 2:00 w nocy. Staramy się skorzystać z Ubera, jednak nikt nie dysponuje wystarczająco dużym autem, aby nas przetransportować. Postanawiamy zatem zabunkrować się i oczekiwać na ocalenie.



Wybieramy przyjemny skwer, jako miejsce przeczekania. Okazuje się on być miejscem, gdzie Lee Oswald zastrzelił policjanta, podczas próby ucieczki. Atmosfera gęstnieje. Wtem nasze telefony otrzymują ostrzeżenie o gwałtownych burzach. Decydujemy się znaleźć inne schronienie. Przenosimy cały nasz dobytek i budujemy nowy fort, o ironio, na podjeździe domu pogrzebowego.



24 marca

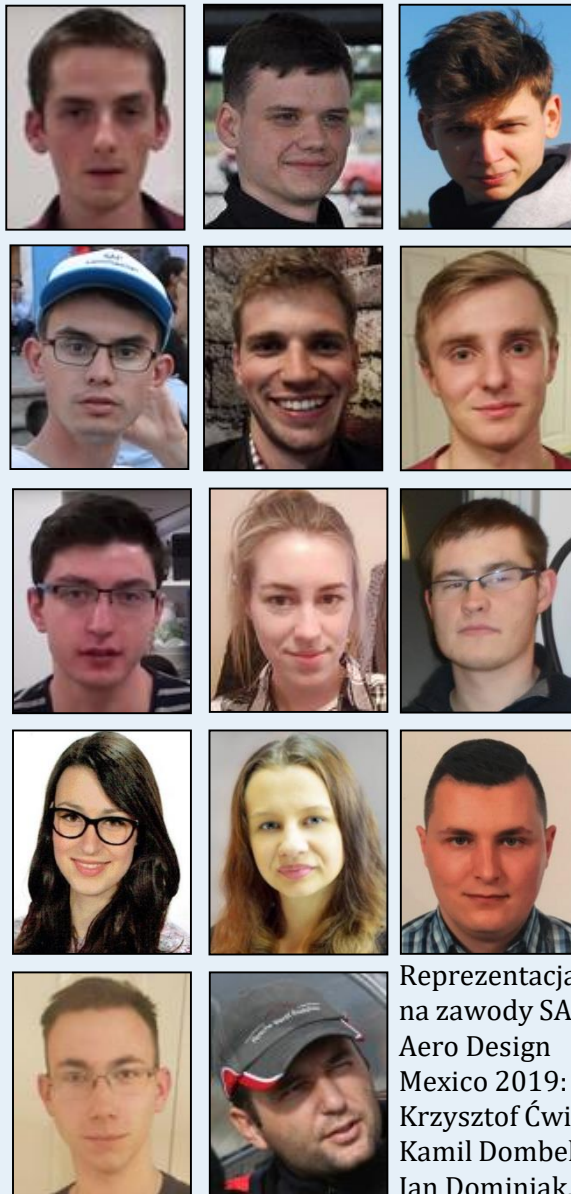
Wybraliśmy idealny moment, gdyż parę sekund po zakończeniu przeprowadzki uderza w nas ściana deszczu.

Jest godzina 1:05 ... szacowana godzina ratunku 2.00 ... już 3 godziny oczekiwania za nami ... damy radę ... musimy dać radę ... mamy ciastka Oreo ... jest coraz zimniej ... musimy siedzieć skuleni w naszym forcie ... oszczędzamy energię ... znajdujemy się na pozycji 32.745336, -96.818630 ... każdy przyjeżdżający samochód wydaje się być tym wyczekiwany ... damy radę ... musimy dać radę ...

Przypomnienie redakcji:

O godz. 2:07 pod dom pogrzebowy we wspomnianej powyżej lokalizacji podjeżdżają dwa Grand Caravany. Odsiecz dociera na czas. Nie ponosimy strat własnych. Po przetransportowaniu do hotelu o 3:00 w nocy zapadamy w błogi sen.

Reprezentacja SAE Mexico 2019



Reprezentacja na zawody SAE Aero Design Mexico 2019:
Krzysztof Ćwian,
Kamil Dombek,
Jan Dominiak,

Damian Gemziak, Krzysztof Graczyk, Łukasz Kozak, Michał Mendyk, Agnieszka Podzińska, Mateusz Podziński, Oktawia Połczyńska, Luiza Rybarczyk, Patryk Szkudlarek, Andrii Vikulov i opiekun naukowy Radosław Górzeński.

ft
42000
32000
22000
12000
2000
1500
1000

Projekt „Udział reprezentacji Politechniki Poznańskiej w zawodach akademickich SAE Aero Design Mexico 2019, SAE Aero Design USA East & West 2019” jest realizowany w ramach projektu pozakonkursowego o charakterze koncepcyjnym pt. „Najlepsi z najlepszych! 3.0.” w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.